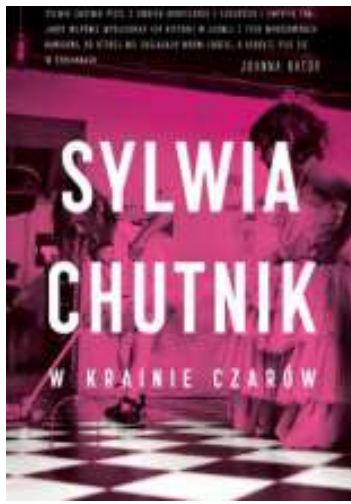




Recenzja
W krainie czarów
Sylwia Hutnik

Mamy przed sobą jedenaście opowiadań. Autorka opisuje świat, którego może z bliska nigdy nie ujrzymy. Są to opowiadania o ludziach, którymi sami nie chcielibyśmy się stać. Czytając je zastanawiałam się czy to są opowieści fikcyjne, czy faktycznie zainspirowało je życie. Tak dużo tu przeróżnych emocji. Tematy tu nie są ani proste, ani wdzięczne, ale na pewno są ważne.

Utrata kogoś bliskiego. To nieustanna żaloba, to pożegnanie, które być może nigdy się nie skończy, bo od osoby, która na dobre odeszła, kiedyś nie odebrało się telefonu. A teraz... Pozostają po niej różne przedmioty, które trzeba będzie wziąć do ręki i coś z tym zrobić. Wiążą się z tym wspomnienia. Złe i dobre. A często niespełnione. Można je było spełnić, tylko mieliśmy inne cele w swoim poukładanym; mniej czy więcej życia. Tamte były dla nas ważniejsze. Te nie. A teraz wyrzuty sumienia drążą nam mózg i nie dają nam żyć. Morały i wnioski, które przyszły za późno próbuje się skierować do następnego pokolenia, by to nie powieliło naszych błędów, ale i tak je powieli... /Jestem tego pewna.../ Autorka przygląda się śmierci bliskich. Męża... Nie tylko, bo kota też, ale śmierci przeżywanych przez innych.

„Anna” Ukazuje kobietę uwięzioną w mysłowickim domu. Po tym jak straciła w ostatniej wojnie najbliższych nie potrafi być rodzicem. Jest już stara i schorowana, ale ciągle żyje w przeszłości. Koniecznie chce wrócić do dawnego domu. Przeplatane są tu wątki matki i córki. Pokazują zależność pokoleniową.

„Pola” to kobieta, której brakuje odwagi do zmian. Życie może być dla niej niełatwe. Takie w którym dużo się dzieje, ale z którego trudno się wyrwać.

„Bożena z Poznańskiej” Wdaje się, że ta kobieta jest gorzej zaprogramowana. Jedni rodzą się na ładnych, a drudzy na koczoluchów. Brzydota zawsze z nich wypłynie. Po co decydować o sobie, zmieniać los, ulepszać swoje życie, skoro wiadomo, że i tak nic z tego nie wyjdzie.

„Dancing” Piotr jest człowiekiem szarym, nijakim. Nie umie podejmować decyzji. Na przyszłość nie ma żadnych planów. Takich by dążył do ich realizacji. Ciągłe tkwił zawieszony w próżni. Desperacko chce żyć swoim życiem. Choroba matki mu w tym

przeszkadza? Ciekawe co myśli, gdy na nią patrzy... Ona myśli. „Jak on sobie sam ze wszystkim poradzi”. A on... Już by pewnie chciał, by to się skończyło... ?

„Przeszkadzały” Niedoszły ksiądz i jego droga pełna pokus, i złych znaków, a te pochodziły wprost od szatana, ale umie je zdusić w zarodku. Jest z tego taki dumny... Wie, że światem rządzi pieniądz i grzech. Kiedy w domu wybucha kłótnia o brak pieniędzy. Morduje i żonę, i teściową.

A „Pan Tadeusz” ...? Ten chce uwolnić matkę od męża. Umie się odszczeknąć, to prawda. W jego myślach, /w myślach autorki / poznajemy też ciosy karate. Posługujemy się nimi, jakby w poczuciu sprawiedliwości. Zasady starej, jak nasz świat. Ale to nie wystarcza. Ojciec Tadeusza, gburowaty despota, wysługuje się swoją żoną. Nigdy nie traktuje jej poważnie, dlatego musi zniknąć z ich życia. Czy matce to pomogło? Nie będzie po nim płakała, to pewne, bo dla niej, to był tylko nieszczęśliwy wypadek. Ale nie dla jej syna. Dla chłopaka koszmar dopiero się zaczął. Zbrodnia ma karę – więzienie własnych myśli, które nie dają mu się przelać na papier.

„Piwnica” Tutaj mamy wojnę, powstanie i walkę o przeżycie, o przetrwanie tej gehenny. Patrzymy na nią z perspektywy kilku kobiet, które w piwnicy się ukrywają. Bohaterki wiedzą, że aby przeżyć niezbędna jest ich solidarność i współpraca. Autorka zawarła tu strach przed okupantem i chęć ocalenia własnej skóry. Codziennością jest tu dzielenie się jedzeniem i wspólnota, która często przybiera kłótniwe formy.

Przyznaję. Nie lubię opowiadań. Człowiek jeszcze nie zdąży w nim się rozsmakować ani przeżyć z bohaterem; jego dylematów, problemów i kłopotów, a już opowiadanie na dobre się kończy, i nie lubię współczesnej prozy, współczesnego pisania. Dla zwykłego zjadacza chleba jest zbyt trudna. Wręcz ciężka. Nigdy to się u mnie nie zmieni. Jestem tego pewna. Ambitna literatura... Właściwie co to takiego jest...? Albo coś da się czytać, bo jest fajnie, przystępnie napisane i to człowieka zainteresuje albo nie. I tu jest pies pogrzebany... Ja to przeczytałam, a cała reszta robi jak zechce.

Władysława Kicińska

DKK Rawicz